

Hiszpania zmienia prawo oświatowe

22 listopada 2020

Gdy myślimy o najlepszym modelu edukacji, najprawdopodobniej większości osób do głowy przychodzi chwalony na całym świecie model fiński. Do grona państw, które na poważnie zabrały się za edukację nowych pokoleń niedługo dołączy Hiszpania. Opracowana przez obecną minister edukacji Isabelę Celaá reforma edukacji stała się głównym przedmiotem debaty politycznej w kraju.

Lewicowy rząd pod przywództwem Pedro Sáncheza, lidera socjaldemokratycznej partii PSOE, przegłosował tę ustawę z łatwością, ale nie zyskała ona poparcia wśród innych partii parlamentarnych. Konserwatyści z Partii Ludowej stanęli ramie w ramie ze skrajnie prawicowym ugrupowaniem Vox. Zakłócając obrady Kortezów krzyczeli o wolności jednocześnie nazywając nowe prawo oświatowe „największym atakiem na hiszpańską edukację w demokratycznej historii tego kraju”. Do protestu przeciw zmianom dołączyli wkrótce nawet liberałowie z partii Ciudadanos. Teraz, po Kongresie Deputowanych, projekt trafi pod głosowanie w Senacie.

Wbrew temu, co sugeruje sojusz prawicowo-liberalny, prawo Celaá – nazwa reformy pochodzi od nazwiska minister edukacji – wprowadza wiele przełomowych rozwiązań, które zdają się być dobrym przykładem dla innych państw. Co rzeczywiście wprowadza w życie hiszpański rząd? Między innymi decentralizację nauczania – jeśli reformy wejdą w życie, to wzrośnie rola wspólnot autonomicznych przy formowaniu planu nauczania. Hiszpańskie Ministerstwo Edukacji będzie wówczas odpowiadało za maksymalnie 50 proc. (w przypadku regionów posiadających swój język) lub 60 proc. programu. Dodatkowo, hiszpańskie szkolnictwo ma przejść przyspieszoną digitalizację.

łatwiej będzie także zdać z klasy do klasy. Jak podaje „El Pais”, ponad 30 proc. hiszpańskich 15-latków chociaż raz zostało na drugi rok. Taki odsetek jest dwukrotnie wyższy od średniej w państwach rozwiniętych. Nowa reforma wprowadzi możliwość zdania klasy z maksymalnie jednym niezaliczonym przedmiotem. Taką szansę uczniowie będą mieli do wykorzystania dwukrotnie w trakcie całej swojej edukacji. Większą wagę przykładać się będzie również do szkolenia nauczycieli. Podobnie jak niegdyś Finlandia, Hiszpania zauważyła, że osoby uczące w szkołach muszą zarabiać godnie i ciągle udoskonalać swoją wiedzę, by lepiej kształcić uczniów.

Do podstawy programowej wejdą nowe przedmioty – edukacja seksualna oraz obywatelska. Ta druga skupiać się będzie na przedstawianiu młodym osobom najważniejszych pojęć związanych z podatkami, działaniem państwa i wolnością jednostki. Większy nacisk będzie położony także na naukę historii – hiszpańscy uczniowie dowiedzą się więcej o dziejowej roli kobiet. To nie jedyne zmiany związane z płcią. Ustawa zakłada promowanie kobiet na kierunkach obleganych głównie przez mężczyzn. Będzie to działać w obie strony – mężczyznom łatwiej będzie dostać się na kierunki, na których większość stanowią kobiety.

Na zmianach w systemie oświaty straci kler – religia w szkołach przestanie być bowiem liczona do średniej ze wszystkich przedmiotów. Ponadto, placówki będą mogły zdecydować czy utrzymują obecną formę zajęć z religii czy zastąpią ją nowym, bezwyznaniowym przedmiotem o nazwie „religia i kultura”.

Konserwatyści z Partii Ludowej, drugiej siły politycznej w Hiszpanii zagrozili już, że użyją swoich wpływów w rządach regionalnych i gminnych aby powstrzymać nadchodzące zmiany. Kastylia, Madryt i Andaluzja, czyli wspólnoty w których rządzi Partia Ludowa zapowiedziały kontrofensywę polegającą na zablokowaniu pakietu ustaw lewicowego rządu w legalny sposób.

Autorstwo: Michał Konarski

Źródło: Strajk.eu